

# Błady strach padł na szeregowych członków PO-PSL

3 maja 2012

W Polsce wzbierają nastroje rewolucyjne, co jest spowodowane antypolskimi rządami miłościwie nam panujących PO-PSL. We środkach komunikacji, w sklepach w kolejkach do kas itp. słychać oburzenie nie tylko do rządu PO-PSL, ale także wobec szeregowych członków tych partii. Coraz częściej słychać, że należy odebrać majątki nie tylko władzy, ale i szeregowym członkom PO-PSL. Najczęściej tak mówią osoby, które zagłosowały na te partie. Takie narzekania są zwykłym odruchem? Możliwe, że nie. Wzbiera fala rewolucji, a ta rządzi się swoimi prawami.

W normalnej demokracji robi się przyśpieszone wybory, by rozładować negatywne emocje w sposób demokratyczny, bez przelewu krwi. A co, jeśli wskutek rewolucji Polacy dobiorą się do majątków wszystkich członków partii PO-PSL? Ja na ich miejscu bałbym się być nadal członkiem PO-PSL. Zresztą, niektórzy znani mi członkowie już rozważają wypisanie się z tych partii, bo nie uśmiecha się im ponosić konsekwencji nieudolnych rządów, które zadłużanie Polski są w stanie zastopować jedynie poprzez ograbienie Polaków.

Zabrano Polakom składki do OFE, faktycznie zabrano emerytury, a teraz kolej na zabranie mieszkań i zarobków. W ubiegłym roku Donald T. twierdził, że zabiera Polakom większość składek do OFE, by nie podnosić wieku emerytalnego. Ledwo minął rok, a Donald T. podnosi ... wiek emerytalny. Tym razem Donald T. obiecuje, że podnosi wiek emerytalny, aby uniknąć w ten sposób podnoszenia podatków. Jak sadzicie, za ile miesięcy podatki pójdą w górę?

Moja publicystyka utraciła próbę wprowadzenia podatku katastralnego, a wielu wyborców przed wyborami stawiało

Donaldowi T. wprost pytanie o ten podatek. Ale na cóż PR-owska pomysłowość i dlaczego nie wprowadzić tego podatku pod inną nazwą?

Przed wyborami pojawił się pomysł tzw. [„Opłaty urbanistycznej”](#). Nie pomylcie tylko tego z tzw. opłatą adieneciacką od przyrostu wartości nieruchomości wskutek gminnych inwestycji. Ta opłata może być nakładana na część lub wszystkich mieszkańców gminy i ma być liczona (jeden z projektów), nie od przyrostu wartości nieruchomości, ale od wartości nieruchomości, analogicznie jak podatek katastralny (wg UPR podymny). Mówiąc prościej, gdy radni gminni uchwalą jakieś plany urbanistyczne itp., to mieszkańcy zapłacą za nie swymi pieniędzmi. Jak gminy potrafią „skubać” mieszkańców, wystarczy wspomnieć niedawne „hulanki” radnych w sprawie drastycznego podniesienia opłat za przedszkola w ubiegłym roku poprzez liczne gminy.

Pomimo zabrania Polakom pieniędzy emerytalnych, budżet jest coraz bardziej „głodny”. Ostatnie dane statystyczne GUS na temat produkcji ujawniły, że zaczyna się w Polsce co najmniej głębokie spowolnienie. Miałem stosowne „twarde” dane liczbowe już po lutym, ale poczekałem na ich potwierdzenie po marcu, bo te dane były szokująco słabe, a w marcu nastąpiło podwojenie, pogłębienie minusa z lutego. Co będzie w kwietniu? A co będzie, gdy skończy się Euro 2012? Już mamy informacje o całkowitym załamaniu się poziomu inwestycji publicznych w drugiej połowie roku. Wtedy co? Podwyżka podatków jest pewna.

Nie będzie wzrostu przyszłych emerytur po 67 roku życia, bo nie będzie przyszłych pracujących na nie. Nie dość, że statystyczna Polka ma niecałe 1,2 (wg innych źródeł 1,4) dziecka, a do prostej zastępowalności pokoleń trzeba co najmniej 2,1 dziecka, to jeszcze ponad połowa młodzieży nie ma jakiegokolwiek pracy, a jak ma, to za głodowe wynagrodzenie. Podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat wręcz pogłębi problemy demograficzne Polski. Pracownicy w wieku „50+” wcale nie są w lepszej sytuacji. Nie będzie więc przyszłych

emerytur, więc... jest to dobry pretekst do odebrania Polakom ich mieszkań.

W poprzedniej kadencji Sejmu, jak i w obecnej są projekty ustaw o tzw. odwróconej hipotece. Bank lub instytucja finansowa wypłaci emeryturę, ale po śmierci uposażonego przejmie mieszkanie. Aby zachodnie banki i instytucje finansowe zbyt dużo nie musiały płacić, podnosi się wiek emerytalny do 67 latu. Będzie więc kilka emerytur i do „piachu”, tym bardziej, że 40% mężczyzn w Polsce umiera przed 65 rokiem życia. Aby utrudnić Polakom dożycie sędziwego wieku, krążą pomysły, by odebrać im tzw. „dodatek pielęgnacyjny” do emerytury. Bez tych pieniędzy nie będzie za co kupować leków, a więc będzie krótsze życie.

W kierunku krótszego życia „przysłuży” się tzw. ustawa refundacyjna, która spowodowała na rynku farmaceutycznym zamęt, drastyczny wzrost cen wielu ważnych lekarstw, a także zbyt częsty ich brak. Czyli Polacy mają jak najdłużej harować w obozie dożywotniej pracy Donalda T., a potem mają jak najszybciej umierać. Mamy więc pełną realizację hasła z PRL: „POprzyj partię czynem, umrzyj przed terminem”.

Budowanie dróg Donaldowi T. absolutnie nie wychodzi, a samochodów na ulicach coraz więcej, co mocno frustruje i utrudnia życie dla Donalda T. oraz jego ferajny. Już nad Polakami, jak przysłowiowy miecz Damoklesa, wisi widmo podatku ekologicznego od samochodów, który byłby płacony przy rejestracji, a potem przy każdym przeglądzie. Podatek zależny od norm ekologicznych, a więc, jeśli jesteś bogaty i stać cię na nowy samochód, zapłacisz symbolicznie i tylko przy rejestracji. Jeśli jesteś biedakiem, stać cię tylko na stary samochód, będziesz płacił gigantyczne kwoty przy rejestracji, a potem co roku. Cóż, biedacy/Polacy mają chodzić pieszo i podziwiać na ulicach nowe „wypasione” bryki kolesi.

Na dodatek Donald T. śmieje się Polakom w twarz, mówiąc, że gdyby o swych planach powiedział przed wyborami, to rządziłby

kto inny. Bezczelnie próbował zniszczyć Polaków za pomocą ACTA. Chce Polski bez dzieci, a przynajmniej tak wynika z przecieków ujawnionych przez PSL-owców. W czasie wizyty we Włoszech powiedział: „rządy powinny porzucić logikę dążenia do sojuszy dla ochrony własnych interesów”. Do tego totalna inwigilacja Polaków, Donald T., europejski lider inwigilacji. Nawet zakłada się indywidualne teczki osobowe wszystkim dzieciom w najmłodszych klasach aż do końca edukacji, a potem trzyma w archiwach.

Na miejscu członków PO-PSL bałbym się porewolucyjnego rozliczenia rządzących, wraz ze wszystkimi członkami PO-PSL. Już tu i ówdzie słychać (usłyszane w kolejkach w sklepach, w komunikacji, na ulicach...), że co niektórzy już zbierają lokalne listy członków PO-PSL, by rozliczyć każdego, co do jednego członka, w szczególności w sposób finansowy, poprzez konfiskatę ich majątków. Wiele osób nie popiera tego sposobu rozliczenia, ale już prawie nikt nie zamierza bronić PO-PSL oraz ich członków. Sam autor opowiada się za demokratycznymi procedurami oraz za przewidzianymi prawem metodami rozliczenia.

Bać mogą się także sponsorzy (przedsiębiorcy, bankierzy itp.) kampanii wyborczych PO-PSL, bo oni także będą na przysłowiowym „widelcu”. Cóż, rewolucje rządzą się swymi prawami, a w szczególności prawem tłumu.

Autor: Piotr Solis

Źródło: [Nowy Ekran](#)